XIII Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Marii Komornickiej
Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka - KOZIENICE 2015
Małgorzata Borzeszkowska - kategoria dorośli - poezja - III miejsce

PODARUNEK
wczoraj dałeś mi rzekę -
przyjęłam ,
opasałam się, owinęłam połyskliwą wstęgą,
przypięłam ją do radości tandetną broszką
z dwoma łabędziami

przyniosłeś mi w dłoniach zapach zielonej wody,
wpięłam we włosy tatarak i miętę,
wiotki nartnik splatał je w cienki warkocz

teraz idę na palcach tropem saren i lisów,
przede mną trzepotliwa forpoczta – nieufne czaple,
strażnicy ujścia

Reda wsuwa się nieśpiesznie w zatokę,
wlewa we mnie spokój

złożyłam się znowu z wody,
tataraku i powietrza,
na jakieś nieznane podobieństwo

O jedno słowo za wcześnie

odchodzą zawsze o jedno niewypowiedziane słowo za szybko,
odbiegają gdzieś o jeden rzeczownik, o czasownik zbyt wcześnie;
choćbyśmy mnożyli orzeczenia przez liczby czy przypadki
wynik jest zawsze jeden,
jedyny

nieważne, czy mianownik, czy wołacz-
powielone tysiącem ech
samotnie tkwią w krtani,
bez końca

ludzie przemijają zawsze o zdanie za wcześnie,
o jakiś słowo wbite w język,
trzepocące miękko na podniebieniu twardym,
bądź zapisane w nie wysłanym liście

osamotnione, poronione słowa wiją gniazda
w gałęziach drzew,
są czasem tak głośne, że wabią wszystkich świętych
albo straszą stare kobiety z konewkami w dłoniach,

a czasem to kobiety w czerni
wabią bezpańskie czasowniki
przechodnie lub nie,
łowią siatkami na zakupy,
potem suszą i ubijają w moździerzach,
zażywają przed snem

wietrznym

Zapis na pana K

pan K od zawsze chciał się zapisać
gdzieś, choć jednak nie gdziekolwiek,
Pan K stawiał sobie pewne ograniczenia,
czasami ograniczenia stawiały się same-
sumienie, grudniowa noc albo złamany palec,
ot tak, same z siebie

pan K nie zapisał się do zespołu pieśni ludowej,
do zespołu tańców latynoskich nie został zapisany,

jedynie słusznej partii czerwonych tulipanów nie pragnął,
mimo ładnych legitymacji,
w pochodzie kroczących liter utknął na etapie zdjęcia

brak postępów trapił pana K

czasem na krótko przyłączał się do klubów miłośników
ławek, murów, ścian i drzwi w toaletach,
ale członkostwo było głęboko ukryte
pod warstwami spreju,
zaszyfrowane w języku ludzkich ciał i wydzielin

po latach niepowodzeń pan K postanowił wpisać się w poczet
związku przeciwników uczestnictwa

gdy już przestał sypiać niespokojnie,
sięgać nerwowo lub z nadzieją po długopisy czy pióra;
same mu wyrosły u ramion,
nagle i ostatecznie wypisano go piórem wiecznym
całego ze światła

i oto z rozżaleniem przeczytał na progu błękitnej bramy
swoje nazwisko, nazwisko pana K
wykaligrafowane czcionką perpetua ,
pod zdjęciem opatrzonym pieczęcią
„tego pana nie zapisujemy”